

Jubileusz Edwarda Gierka

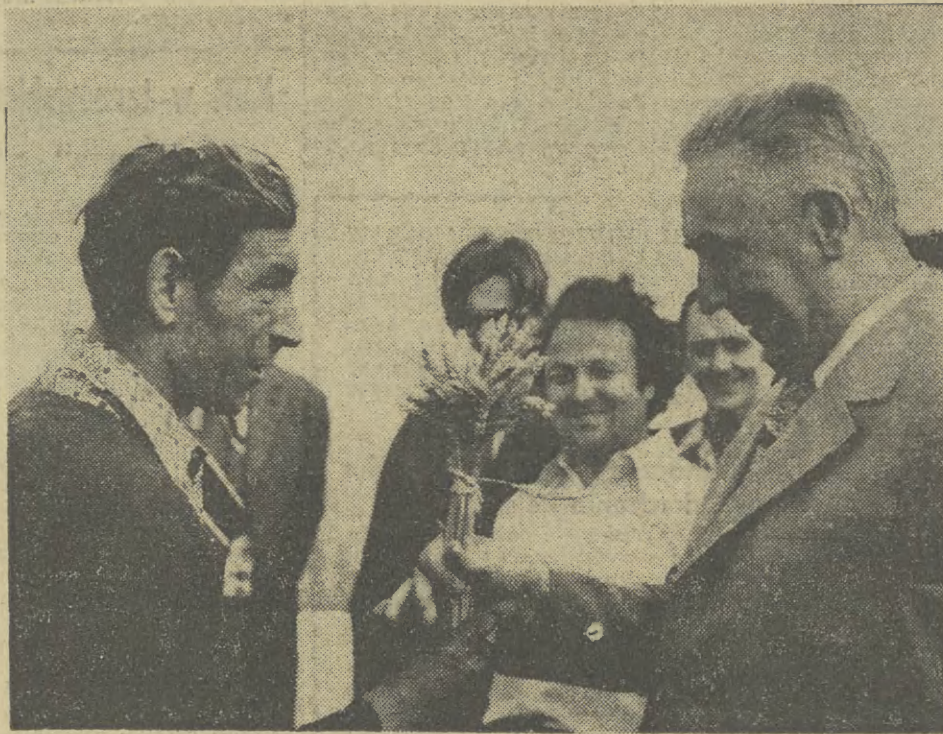
• List Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR • Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski i Order Rewolucji Październikowej dla I Sekretarza • Życzenia od Leonida Breżniewa

WARSZAWA (PAP). 6 stycznia br. jest dniem 65 rocznicy urodzin EDWARDA GIERKA — dniem jubileuszu naszego przywódcy, którego całe życie związane jest z ideałami patriotyzmu, internacjonalizmu i socjalizmu oraz nacechowane niezłomną wolą walki o dobro narodu i człowieka.

Syn górnika, sam górnik, podzielił w okresie międzywojennym los tysięcy rodzin polskich emigrujących w poszukiwaniu pracy i chleba do Francji, a następnie do Belgii. Ciężki trud robotniczy, wrażliwość na sprawy swojej klasy i Ojczyzny kształtowały jego proletariacką świadomość i hartowały charakter. Działal w szeregach Francuskiej Partii Komunistycznej, potem — w Komunistycznej Partii Belgii. Uczestniczył w walkach klasowych, kierował akcjami strajkowymi, walczył o sprawiedliwość społeczną. W latach II wojny światowej był organizatorem walki z hitlerowskim faszyzmem.

Po powrocie do Ojczyzny aktywnie działał w PPR, a później w PZPR piastując odpowiedzialne, kierownicze funkcje. Jest zawsze na pierwszej linii frontu walki o nową Polskę, wnosząc swój ważki wkład w dorobek partii tego czasu.

Od pamiętnego grudnia 1970 roku przypadł mu trud, najbardziej odpowiedzialny: stanął na czele naszej partii, która pod jego kierownictwem podjęła program rozwoju społeczno-gospodarczego (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 5 bm. rozpatrzyło i zaaprobowało projekty podstawowych materiałów na II Krajową Konferencję PZPR.

Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem i rezultatami oficjalnej wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych

Ameriki Jimmy'ego Cartera w Polsce. Stwierdzono, że przeprowadzone w toku wizyty rozmowy, a przede wszystkim bezpośrednie rozmowy I sekretarza KC PZPR z prezydentem, służyły pogłębieniu polityki odprężenia, zahamowania wyścigu zbrojeń, zwłaszcza nuklearnych i otwarcia dróg

ku rozbrojeniu, co jest celem aktywnych zespólnych działań wspólnoty państw socjalistycznych.

Wizyta prezydenta i przyjęte podczas niej ustalenia sprzyjają równocześnie dalszemu pomyślnemu kształtowaniu dwustronnych stosunków polsko-amerykańskich, utrwalaniu tradycyjnej przyjaźni między obu narodami.

PLAN I BUDŻET — Z PERSPEKTYWY KOMISJI SEJMOWYCH

ZAMIERZENIA

Zanim Wysoki Sejm w dniach 16—17 grudnia ub. r. „uchwalił rachunek” Ustawę Budżetową na rok 1978, zanim premier wygłosił swoje uzasadniające przemówienie, a posłowie uznali, że program planu jest zgodny z ich wewnętrznymi przekonaniami — odbył się kilkadziesiąt posiedzeń wszystkich sejmowych komisji i podkomisji, podczas których plan na rok, który właśnie rozpoczniemy, został dość gruntownie przeliczony.

równocześnie priorytetowym potraktowaniu trzech kompleksów gospodarki narodowej, a mianowicie kwestii żywnościowej, mieszkaniowej i spraw rynku. Jeśli w 1975 r. na inwestycje przeznaczaliśmy 32 proc. dochodu narodowego, to w 1977. wskazywał ten zmaleł do 26 proc., a w roku bieżącym ustalony został na 24 proc. W sumie na inwestycje przeznaczamy 621 mld zł, przy czym po raz pierwszy dochody budżetowe przekroczą mają 1 bilion zł 90 proc. tej ostatniej kwoty pochodzić będzie z wpłat gospodarki uspołecznionej.

Blisko jedna trzecia wydatków budżetu państwa, bo aż 270 mld zł, przeznaczą się

I NADZIEJE

STEFAN CIEPŁY

Uchwalono 38 poprawek, wniesiono znacznie więcej, kłótnia ma jednak ograniczone rozmiary i nikogo nie wolno nazwać na przebieżenie. Uznaliśmy, że naszych Czytelników może zainteresować garść liczb i różnego rodzaju wskaźników dotyczących budżetu państwa na rok bieżący, w ujęciu „resocytym”, tak jak to analizują poszczególne komisje sejmowe. Naturalnie wybór ma do pewnego stopnia charakter przypadkowy, gdyż materiał jest ogromny i nie sposób go przedstawić w jednej publikacji. Warto chyba jednak już z czysto obywatelskiego zainteresowania spojrzeć na nasze tegoroczne zamierzenia i nadzieje.

Zasadniczą cechą tegorocznego planu jest dalsza realizacja manewru gospodarczego, polegająca na ograniczeniu udziału inwestycji w dochodzie narodowym, przy

na kompleks priorytetowy, czyli gospodarkę żywnościową. Jest to wzrost o 18,5 mld zł. Poważny wzrost (o 10 mld zł) notuje też budownictwo mieszkaniowe, zwłaszcza w aspekcie zbrojenia terenów, przyspieszenia budowy fabryk domów oraz inwestycji ciepłowniczych. Dostawy towarów przeznaczonych na zakup przez ludność wzrastają o 12 proc., a przychody o 6,6 proc. Przyspieszenie dostaw rynkowych jest wynikiem manewru gospodarczego wyrażającego się m. in. zwiększeniem udziału produkcji rynkowej w ogólnym profilu produkcji przemysłowej. Fundusz plac wzrośnie o 34 mld zł, świadczenia społeczne o 26 mld, zaś plac nominalna o 2,8 proc.

I to jest punkt wyjścia. Przyjrzyjmy się teraz zagadnieniom planu bardziej wycinkowo, poczynając od tematu numer jeden, jakim są bez wątpienia dzisiaj (CIĄG DALSZY NA STR. 4 i 5)

magazyn



PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

6, 7, 8. I. 1978 R. • NR 5 (9228) ROK XXX • CENA 1 ZŁ • WYD. A,



Powtórny atak zimy

Śnieżyce i zamiecie • 3-metrowe zasy w górach • Ofiarna praca drogowców • Raj dla narciarzy

(Inf. wł.) Śnieżyce i zamiecie, jakie wystąpiły na południu Polski, bardzo utrudniły warunki drogowo. Silne wiatry wiejące przez cały wczorajszy dzień powodowały, że niemal natychmiast po odśnieżeniu, zasy pokrywały się grubą warstwą śniegu. O szczegółach walki z zimą piszą nasi reporterzy.

W woj. nowosądeckim wczoraj

rano zamknięte były dla ruchu 4 odcinki dróg 3 kolejności odśnieżania: w okolicach Nowego Targu oraz w pobliżu Krynicy droga: Krzyżówka — Moch-naczka — Tylicz — Muszynka. Na drogach tych utworzyły się zasy dochodzące do 3 m. Przejazdność tych dróg zdolano przywrócić dopiero około południa.

Zima daje się we znaki także

kolejaczkom z nowosądeckiej Rejonowej Dyrekcji Kolei Państwowych, którzy ogłosili alarm zimowy. Na trasach z Nowego Targu do Chabówki i z Nowego Targu do Podczernego pociągów towarzyszą plugi śnieżne. W akcji uczestniczyło wczoraj również 5 odśnieżarek oraz kilkuset pracowników. Mimo

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Obradowała Rada Państwa

WARSZAWA (PAP). 5 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa dokonała podsumowania swojej działalności w roku ubiegłym.

Rozpatrzone informacje prokuratora generalnego o realizacji uchwały Rady Państwa z 3 lutego 1977 r. w sprawie współdziałania organów prokuratury z radami narodowymi i terenowymi organami administracji państwowej. Celem tej uchwały było zintegrowanie działań organów państwowych na rzecz dalszego umacniania praworządności socjalistycznej i ładu pu-

blicznego, ograniczenia i eliminacji z życia społecznego takich zjawisk, ujemnych, jak wykroczenia i przestępstwa, maraństwo, mienia społeczne, biurokracizm i naruszanie praw obywateli, oraz uzyskanie dla takiego oddziaływania coraz

pełniejszego poparcia ze strony społeczeństwa. Rada Państwa z zadowoleniem stwierdziła, że pomimo krótkiego okresu wdrażania w życie powyższej uchwały można już odnotować dodatnie rezultaty jej realizacji.

Rada Państwa ratyfikowała konwencję konsularną między

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

E. Wojtaszek zakończył pobyt w ZSRR

MOSKWA (PAP). 5 bm. w ostatnim dniu wizyty w ZSRR minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek przebywał w Leningradzie, gdzie spotkał się z członkami Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarzem Leningradzkiego Obwodowego Komitetu KPZR, Grigorem Romanowem.

E. Wojtaszek zwiedził następnie Smolny, m. in. pokój, w

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Mieszkańcy os. Podwawelskiego sprawdzają listy wyborcze w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 254 w Krakowie. Fot. W. Klag

PARTY (PAP). W czwartek, w drugim dniu wizyty we Francji prezydent USA Jimmy Carter w towarzystwie Valéry'ego Giscard d'Estaing udał się do Normandii, gdzie odwiedził plażę „Omaha Beach”, na której w czerwcu 1944 roku lądowały oddziały alianckie.

Z wizyty Cartera we Francji

W czwartek po południu obaj prezydenci powrócili do Paryża. W pociągu odbyli oni drugą rundę rozmów, poświęconą m. in. sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Afryce, problemom odprężenia, a także sytuacji gospodarczej i walutowej świata zachodniego.

W godzinach wieczornych Valéry Giscard d'Estaing podejmował Jimmy'ego Cartera w wersalskim pałacu Trianon.

Porozumienie w sprawie rozwoju budownictwa jednorodzinnego

WARSZAWA (PAP). 5 bm. w Urzędzie Rady Ministrów podpisano porozumienie między Ministerstwem Hutnictwa, a CZSMB w sprawie współpracy przy budowie baz techniczno-produkcyjnych dla budownictwa jednorodzinnego. Efektem współpracy będzie wybudowanie w najbliższych latach 7 baz o łącznej zdolności ok. 2000 domków jednorodzinnych rocznie, z czego co najmniej połowa zostanie przeznaczona dla załóg zakładów pracy resortu hutnictwa, pozostała część domków pozostanie w dyspozycji spółdzielczości mieszkaniowej. Resort hutnictwa zapewnia pomoc finansową oraz częściowe wykonawstwo robót przy budowie baz techniczno-produkcyjnych oraz domków jednorodzinnych, natomiast CZSMB — sprawy organizacyjne i lokalizacyjne tych przedsięwzięć.

Zawarte porozumienie przyczyni się waleń do rozwinięcia budownictwa jednorodzinnego realizowanego w formach spółdzielczych. Pomoc zakładów pracy resortu hutnictwa stworzy warunki do znacznie szybszej realizacji mieszkań, a tym samym do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych hutników.

„Klimki” tańczą i śpiewają 25 lat

(INF. WL.) Popularny Zespół Góralski im. Klimka Bachledy przy Zakopiańskim Oddziale Związku Podhalan obchodzi 25-lecie swej nieprzerwanej działalności, popularyzując pieśniami, tańcami i regionalnymi widowiskami kulturę tatrzańskich gór.

Założony ten zespół dwukrotnie zdobywał nagrody na Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich, w Zakopanem, jak i na wielu innych festiwalach w kraju i za granicą. Obchody swych srebr-



nych godów rozpoczął wczoraj Zespół od wspominkowych posiedzeń w sali MPiK-u, gdzie też otwarta została okolicznościowa wystawa jego licznych trofeów.

Dziśrękiemu Jubilatowi życzymy dalszych sukcesów. (t-m)

Z czym na II Krajową Konferencję Partyjną?

Być zawsze obecnym

Mówi delegatka JADWIGA NOWAKOWSKA wiceprzewodnicząca Rady Krakowskiej FSZMP i ZK ZSMP



— Po okresie reorganizacji i zmian modelowych w polskim ruchu młodzieżowym przyszedł czas na doskonalenie form pracy, jakościowy i ilościowy rozwój ZSMP. Wiele uwagi poświęciliśmy integracji poszczególnych środowisk. W 1976 r. przyjeżdżamy do ZSMP w woj. miejskim krakowskim blisko 3,5 tys. nowych członków, a w ub. roku 4 tys. Około 16 tys. ZSMP-owców uczy się w szkołach przyzakładowych i innych typach szkół, ale (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Zarzucani jesteśmy stertami prognozy — nie, nie tylko meteorologicznych. Te traktuje się i szalenie, z pewnym poczuciem humoru. W dziedzinie gospodarczej jednak, czy politycznej, skłonni jesteśmy traktować te przewidywania jako wiążące ustalenia nauki wobec przyszłości. Mają z tą przyszłością ludzie organizujący życie publiczne swoje kłopoty. Są tacy, co prognozy wierzają i są tacy, którzy wierzą we własne umiejętności i aktualną wymowę faktów. Tak czy owak ludzie będący w posiadaniu ogromnej ilości informacji i co ważniejsze kompetencji — są z natury rzeczy bardziej odporni na wieszczczenia specjalistycznych służb zajmujących się przyszłością. Gorzej jest jednak z tą odpornością w przeciętnej gęstości ludzkiej. Wszak wychowywani jesteśmy od dzieciństwa w duchu takiego racjonalizmu, który rzekomo na wszystko ma swój naukowy klucz i nie do pomyślenia jest w ogóle dla wielu, aby nauka wyposażona w aparaturę, dotacje i najbardziej wyszkolone umysły, mogła się tak często i tak

znaczaco mylić. Można rzecz jasna dyskutować czy przewidywanie tendencji przyszłościowych jest w ogóle nauką, ale to jest już zupełnie inny rodzaj racjonalizmu, znacznie różny od tego powszechnego upadania jakiegoś uczenia w szkole i

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Nie jestem siebie pewny

obywatelom w pewnych trudnych sytuacjach. Jest to jednak nie tylko problem teoretyczny — z zakresu organizacji i struktury kształcenia. Ma on swoje odniesienia społeczne, które znajdują wyraz w konkretnych postawach społecznych — odbijają się wreszcie nie tylko na jakości myślenia, — ale również — zaryzykuję to sztamowe o-

Nie tylko sądzi, że wszystko rozgrywa się ponad nim i w jego imieniu. Czuje się tym samym zwolniony z odpowiedzialności i często, zwolniony z myślenia. Wszak te czarno-dziejskie, odległe ośrodki wiedzy o świecie, ośrodki światła i porządkujących świat myśli i podejmujących decyzje za niego.

Brzmi to w tym ujęciu, któ-

re proponuje zupełnie karykaturalnie. Ale czy jest to stan umysłowy tak bardzo odległy od faktycznego stosunku do świata tysięcy ludzi pełniących swe obowiązki w pracy? Jeśli jest w tym jakaś groźna śmieśność to nie jest ona II tylko wymysłem feli-tonisty.

Bo zastanawiamy się jak wiele robimy w codziennym życiu społecznym aby to przekonanie o nieodwracalności toczących się zjawisk umocnić? W niektórych instytucjach wciąż jeszcze pokutuje taki model kierowania, zarządzania a nawet, co tu gadać, sprawowania władzy, który za jedyny cel moralny stawia sobie jawne demonstrowanie pewności siebie. Pewni jesteśmy słuszności naszych poglądów, pewni jesteśmy planów, zupełnie pewni jesteśmy własnych decyzji i pewni jesteśmy, że idziemy prosto do celu.

Są nawet tacy, którzy pewni są, że fakty się w ogóle nie liczą... Windo-mo — niekiedy, w sytuacjach trudnych wola uciekać w świat iluzji, zamiast brać się za rzeczywistość.

Uczni i lekarze wciąż szukają skutecznych sposobów walki z bezsennością, na którą cierpią dziesiątki milionów ludzi. Według danych „U.S. NEWS AND WORLD REPORT” stale trudnością z zasypianiem w Stanach Zjednoczonych ma ok. 20 procent dorosłej ludności. Podobnie wygląda sytuacja w innych rozwiniętych krajach. O złożonych problemach bezsenności i jej terapii mówi w wywiadzie udzielonym wspomnianemu czasopismu wybitny specjalista amerykański — dr Weitzman.

Zacznijmy od stwierdzenia, że bezsenność w swej istocie nie jest chorobą, lecz symptomem, a u podstaw jej leżą liczne przyczyny, zarówno psychologiczne, jak i fizyczne. Pacjenta, który skarży się na bezsenność, można porównać do cierpiącego na ból głowy: w obu przypadkach lekarz nie jest w stanie od razu ustalić, co je wywołuje. Metody leczenia bezsenności są właściwie w każdym jej przypadku inne, w zależności od rodzaju zakłócenia snu pacjenta.

Każdy z nas w pewnych okresach życia odczuwa lęk i niepokoje — ich przyczyna mogą być konflikty osobiste i rodzinne, stan zdrowia, sprawy zawodowe czy finansowe, co w rezultacie zakłóca nasz sen. Ale jest to zjawisko przejściowe, może trwać tydzień, czy miesiąc i w końcu ustępuje. Zresztą większość ludzi zdaje sobie sprawę, dlaczego ma trudności ze snem. Wiedzą oni, że ich bezsenność, mimo wraz z pomyślnym rozwiązaniem osobistych kłopotów. Występują również bardzo liczne wypadki bezsenności nie wynikające z sytuacji życiowej. Wówczas zapisujemy środki nasenne jedynie w skraj-

nych wypadkach, ponieważ stosowanie ich jako długofalowego remedium terapeutycznego jest groźne dla ludzkiego organizmu. Inaczej mówiąc, my lekarze nie mamy prawa poprzestawać na wypisywaniu leków, naszym pierwszym obowiązkiem jest dotarcie do źródeł bezsenności i ustalenie jej przyczyn. Jeśli ustalimy, że przyczyną jest rozstrój nerwowy, leczymy rozstrój, a jego symptom — bezsenność — sam ustąpi.

Wiemy, że wiele osób cierpiących na bezsenność z różnych przyczyn nie korzysta z porad lekarzy. Co im można zarzucić? Przede wszystkim aby o jednej i tej samej porze udawali się na spoczynek i wstawali rano. Nie można też wpaść w panikę, jeśli występują przez kilka nocy z rzędu trudności z zasypianiem. Niektórzy w takie bezsenne noce zaczynają rozmyślać: „To już koniec ze mną, znów nie mogę zasnąć, pewnie jestem ciężko chory i wkrótce umrę”. Takie nocene rozważania do niczego dobrego nie prowadzą, a w większości wypadków bezsenność mija, nadejść po tygodniu. Zalecana jest ponadto mleczna dieta, spacer i dużo gimnastyki. Nie zaleca się natomiast spożywania alkoholu. Co prawda działa on podobnie jak narkotyki, niektórzy zasypiają po nim nawet jeszcze przez kilka godzin. Mogą tylko stwierdzić, że poważne zakłócenia snu są objawem chronicznego alkoholizmu.

Badając problemy bezsenności, spotykamy się także z różnego rodzaju anomaliami cyklu dobowego odpoczynku. Są ludzie, którym wystarcza 4-5 godzin snu, inni znów śpią do 10 godzin. Liczne

sa wypadki, że człowiek najlepiej pracuje w nocy, a w dzień musi spać. Stwarza to poważne kłopoty z przystosowaniem się do normalnego rytmu życia. Zupełnie osobną grupę stanowią ludzie z objawem nadmiernej senności. Skarżą się oni, że nie tylko potrzebują wiele godzin snu nocnego, lecz również zasypiają w dzień — przy obiedzie, w kinie, a nawet za kierownicą samochodu, gdy czekają na zielone światło. Są to zazwyczaj mężczyźni w średnim wieku o nadmiernej tułszy i wysokim ciśnieniu krwi.

Inną odmianą stałej skłonności do snu — jest narkolepsja, połączona z krótkotrwałym paraliżem mięśni ciała, powodującym nagły upadek na ziemię. Narkolepsja jest schorzeniem występującym raczej rzadko i w zasadzie uleczalnym. Badania nad snem doprowadziły nas do niezwykle ważnego odkrycia: w czasie snu mózg ludzki nie odpoczywa, działa on nieustannie, jakkolwiek inne części naszego ciała odpoczywają. Kiedy śpimy — następuje również zwolnienie rytmu serca, spada ciśnienie krwi itd. Natomiast elektroencefalograficzne zapisy wykazały, że mózg

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Dostawy rynkowe

OGÓLNA WARTOŚĆ DOSTAW RYNKOWYCH W CENACH DETALICZNYCH WYNIOSŁA 1.166 MLD ZŁ I BĘDZIE WYŻSZA O 10,7 PROC. (112 MLD) NIŻ W ROKU 1977. WZROST DOSTAW ARTYKUŁÓW KONSUMPCYJNYCH (NIE MYLIĆ ZE SPOŻYWCZYMI) WYNIOSŁ OK. 59 MLD ZŁ.

Najszybsze tempo wzrostu osiągnęły dostawy paliw, wyrobów ze szkła, ceramiki, szlachetnej, produktów przemysłu drzewnego i elektromaszynowego. Niezależnie od tego, co do dostaw żywności, artykułów użytkowych, artykułów przemysłowych, bielizny dziecięcej i niektórych towarów związanych z wyposażeniem mieszkań. Niepokoi natomiast postój nierównowagi dostaw (zależności z ub. roku wynoszą już ponad 4 mld zł) oraz nierównowagę terytorialną dystrybucji maszyn i towarów. W celu zniwiedzenia deficytu niektórych towarów i rozładowania napięć rynkowych przygotowano zeszłą 3 listy towarów uznanych za priorytetowe, które znajdują się pod kontrolą różnych instancji administracyjnych i powinny dotrzeć wyłącznie na rynek. Należy pamiętać — dodatkowy o siebie — gdyby nie zaburzenia w funkcjonowaniu wielu instytucji użyteczności publicznej, które nie mogą otrzymać na rachunek podstawowych artykułów. Trudno np. uznać palec za substytut zepsutego kontaktu elektrycznego w biurze czy fabryce.

Dostawy przemysłu spożywczego wzrosną o 7,6 proc., a więc w tempie szybszym niż wzrost dochodów pieniężnych ludności, co pozwala przypuszczać, że założony w planie przyrost zapasów w handlu o 22 mld zł, zostanie wypełniony. Sprzedaż detaliczna w spółdzielczości spożywców, będącej zasadniczym ogniwem handlu ma wzrosnąć o 8,6 proc. Liczba nowych placówek handlowych ma się powiększyć w skali kraju o 58 sklepów, znacznie korzystniej wygląda natomiast przewidywany wzrost stołówek i bufetów, bo o 11 tys. miejsc w 200 nowych placówkach. Planuje się też uruchomienie 100 nowych barów mlecznych i 14 lokali gastronomicznych.

Rok 1978 będzie rokiem lepszego zaopatrzenia w mleko i przetwory mleczne (z wyjątkiem masła ze względu na ograniczone możliwości przetwórcze przemysłu mleczarskiego). Nie brakuje też maki, kaszy i makaronów. Nie powinno być trudności z nabywaniem kawy, herbaty, pieprzu, owoców cytrusowych. Poważne środki (30 proc. inwestycji) „Społem” przeznacza na rozwój przemysłu piekarniczego, szczególnie istotnego z punktu widzenia

wsi i niektórych miast. Nastąpi też wzrost produkcji wyrobów ciastkarskich, garmażeryjnych i napojów alkoholowych. Jeśli zaś chodzi o dostawy mięsa, to nieznaczny wzrost (o 50 tys. ton) nie pokryje w pełni zapotrzebowania, wystąpi także deficyt ryb. W sumie będzie więcej o 4,7 proc. drożbiu o 12 proc., dzięki temu spożycie wzrośnie o 68,5 kg w 1977 roku o 1,5 kg i osiągnie 70 kg na osobę. Ponieważ wskaźnik ten, jak sygnalizowali posłowie, jest przez wyrobów kwestionowany, wyjaśniono na posiedzeniu Komisji Handlu Wewnętrznego, że handel rozprowadził w 1977 roku 83 kg mięsa na osobę, zaś pozostałe 16 kg ludność uzyskała w drodze samozapotrzebowania. Statystyki te będą zresztą tematem specjalnego posiedzenia Komisji z GUS-em. O 11,1 proc. wzrosną dostawy jaj, o

wierzchni 425 tys. m kw. Aż 20 do 25 proc. zdolności produkcyjnej budownictwa przemysłowego przeznacza się dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego. W 1978 r. zostanie oddanych 21 fabryk domów, o 10 proc. wzrośnie produkcja cementu, o 4,8 — materiałów ściennych, o 20 szkła gospodarczego. Ulegnie też poprawie wyposażenie techniczne budownictwa, m. in. podwoją się niemal dostawy elektronarzędzi. Jak wynika z materiałów Sejmowej Komisji Budownictwa, niestety, zaawansowanie wykonania planu budownictwa mieszkaniowego na rok 1977, po pierwszych dziesięciu miesiącach wynosiło 60 proc. Ostateczne wyniki poznamy ok. 20 stycznia, tym razem rząd bowiem radykalnie wykluczył kwartał i dłuższe nierzaz posilgi. Być może

STEFAN CIEPŁY

ZAMIERZENIA

3 proc. mleka, o 11,7 serów i twarogów, o 19,7 koncentratów spożywczych, o 10 — mrożonek. Deficyt, natomiast wystąpi w dostawach wyrobów cukierniczych. Import towarów rynkowych wzrośnie o 5,7 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Dochody i płace

W dynamice wzrostu pieniężnych dochodów ludności na pierwszy plan wysuwa się wysokie tempo wzrostu świadczeń społecznych (22 proc.), a więc dotacji na działalność socjalno-bytową zakładów pracy, na oświetlenie i wychowanie itp. Szczególnie znaczne kwoty przeznacza się na podwyżki rent i emerytur (44 mld), co oznacza wzrost o 11 proc. w stosunku do ub. r. Placa minimalna wzrośnie o 2,8 proc., a realna o 1,8 proc., przy czym równoległe podejmie się szereg działań zmierzających do ograniczenia zainteresowań przedsiębiorstw podnoszeniem cen. Przyjęto m. in. zasadę, że nadwyżki płynące z niezasadnionych cen, nie będą przedsiębiorstwom zaliczane do planu, lecz odprowadzane do skarbu państwa.

Budownictwo

Podstawowym efektem budownictwa inwestycyjnego będzie oddanie 313,1 tys. mieszkań oraz lokali socjalno-użytkowych w osiedlach o po-

żywności na poprawę jakości budownictwa mieszkaniowego, aktualnie bowiem obywateli po otrzymaniu kluczy przystępują właściwie do remontu.

Nadal, mimo znacznej poprawy, odczuwalny będzie deficyt mebli. Zapotrzebowanie w roku 1978 ocenia się na 42 mld zł i mimo, że wartość produkcji wzrośnie o 18 (i) proc., dzięki oddaniu m. in. w ostatnich latach 10 nowych fabryk mebli i 7 wytwórni płyt, mebli brakuwać będzie na kwotę ok. 5 mld. Braki wystąpią nadal w zakresie zestawów stołowych, mebli segmentowych i kredensów kuchennych, natomiast pełna pokrycie zapotrzebowania powinno nastąpić, jeśli idzie o stoły, szafy biblioteczne i łóżeczka dziecięce. Niezadowolający jest niestety procent mebli posiadających znak jakości (tylko 12). Najwyższy niepokój budzi także transport mebli, których 30 proc. (!) ulega uszkodzeniu w czasie przewozu. Komisja Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego zajęła się tym zagadnieniem szczególnie wnikliwie.

Przemysł

Dane dotyczące górnictwa, czy poszczególnych branż przemysłu to ogromny materiał, z którego przytoczymy tylko kilka wielkości mogących szczególnie interesować opinię publiczną, jak np. pro-

NOWOŚCI 1978 r.

Można mówić o nich nieskończenie, ale można też dostarczyć dość lapidarnego skrótu. Najogólniej bowiem rzecz biorąc, modele 78 r. nie odbiegają niczym szczególnym od tych, jakie oferowano w ub. r. Jest kilka nowych modeli (m. in. RENAULT 20 i FORD GRANADA), ale rewersja one nie będą. Przygotowane kilka supersamochodów (osiągających prędkość ponad 300 km/godz., z lodówkami, telefonami i telewizorami), ale raczej nie interesujących nawet średnio zamożnych obywateli. Na dobrą sprawę absolutna nowością jest jedynie angielski CHEVROLET SUNBEAM, prezentowany w kilku wersjach pojemności silnika i kilku rodzajach wyposażenia. Iż jest istniejącymi przedwzrostkami klasy VW-GOLF i POLO, FORD FIESTA, FIAT 130 i in. oraz — jak sądziła firma — z tymi, które nadejdą się w przyszłych latach.

Najmniej z tego powodu „boli głowa” producentów FORDA FIESTY, którym od roku nieustannie nagrzewają się eksperci i którzy na wielu rynkach z powodzeniem wypiera konkurentów w swojej klasie.

W USA — MODA „250”

W Stanach Zjednoczonych tapanowała moda na samochody produkowane w krótkich seriach — od 1 do 250 egzemplarzy maksymalnie. Są to samochody oparte na produkcyjnej seryjnej, ale... odbiegające llogrami, sygnowane przez znanych malarzy, m. in. Salvadora Dali. Jedną z ostatnich serii „250” p.n. „Złoty orzeł” ma na całej masce silnika litograficzne złote orla i złoty posążek tego ptaka. Poza tym jest to zwykły... jeep.

W przeciwieństwie do innych samochodów, pojazdy serii „250” są malowane i z góry zaplone, a dopiero potem — produkowane.

PALIWO Z... TRAWY

Czytelnicy francuskiej prasy z braku salonu w Paryżu entuzjastycznie się są sprawą p. Henri Rothlibergera zupełnie czym innym: paliwem „H.R.” (od inicjałów wynalazcy), uzyskiwanym z... trawy. Nie jest wprawdzie pierwszym, który z tego rodzaju „surowca” uzyskuje ciekłe paliwo (dużycy produkują ciekłe paliwo opalone ze słomy) ale mimo to jego

Cztery kółka



Fot.: Archiwum

stwierdzenie zbulwersowało wszystkich. Wynalazca oświadczył, że z dostępnych w Francji bادی, trawy, górnych części krzaków ziemniaka itd. jest w stanie wyprodukować dla samochodów paliwo „H.R.” wartości 1/3 zużywanej obecnie benzyny.

Oznaczałoby to dla Francji możliwość uzyskania oszczędności w wysokości 6 mld. franków rocznie (1 tona paliwa „H.R.” kosztuje 40 franków, a z ropy naftowej — 260 franków). Takie rezultaty obiecuje wynalazca „Jutro”, a dziś z 2 kg trawy otrzymuje 400 gr. paliwa „H.R.”.

PASY BEZPIECZEŃSTWA W SZWAJCARII I USA

96 tys. Szwajcarów podpisało petycję skierowaną do rządu, a domagającą się cofnięcia prawnego obowiązku wyposażenia samochodów w pasy bezpieczeństwa od 1 stycznia 1978 r.

W USA zdecydowano, że pasy bezpieczeństwa będą obowiązywać od 1982 r. Szef transportu tego kraju zaproponował bardziej odległy termin — 1985 r. Część firm samochodowych jest „za”, a część „przeciw”. Podobnie podzielone są opinie ekspertów.

MASZYNA PRAWDE CI POWIE

Za jedyne 1,50 franków wrzucona do automatu moneta na specjalnym urządzeniu sprawdziła swoją aktualną dyspozycyjność jako kierowcy. Jeśli egzamin wypadł pozytywnie, maszyna kwituje go głosem z taśm, który brzmi: „Jesteś O.K.”, a jeśli nie — głos z taśm stwierdza „nie prowadź samochodu, lepiej weź taksówkę”.

NOWA AUTOSTRADA PRAGA — RFN

W CDRS rozpoczęto budowę nowej autostrady turystycznej, która połączy Pragę z granicą RFN. Budowa autostrady długości 147 km potrwa do 1990 roku.

60 TYS. FRANKÓW ZA 1 KM

We Francji obliczone koszty budowy autostrad w tym kraju: 1 km kosztuje 60 tys. franków (ponad 12 tys. dolarów USA).

MACIEJ KUCZEWSKI

Człowiek współczesny „uwalnia się” od tabu i zakazów seksualnych, które go uciśkiły, które zmarnowały tyle istnień, wywołując neurozy, prowokując bardzo niebezpieczne, w szczególności agresywne, kompensacje. Trzeba wyzwolić miłość. Trzeba wyzwolić erotyzm. Każdy powinien żyć seksualnie tak, jak tego pragnie, bez żadnych ograniczeń poza tymi, jakich wymaga wolność drugiego.”

Wbrew pozorom, nie jest to fragment manifestu zwolenników „rewolucji panseksualnej”, tylko fragment artykułu opublikowanego na łamach jezuickiego kwartalnika „Christus” w 1970 r. Oczywiście, przytoczone w tym fragmencie opinie (pod którymi zresztą, jak sądzić, nie chciałoby się podpisać wielu przedstawicieli etyki niezależnej, krytykujących hedonistyczny nurt towarzyszący dokonującym się w całym świecie przemianom obyczajowym) nie są hasłem wypisanym na standardach tej części teologów, duchownych i moralistów katolickich, którzy mają wątpliwości i krytyczne zastrzeżenia wobec „obsesyjnego zainteresowania moralnością chrześcijańskiej sprawami cielesnymi” (to też cytuję z jezuickiego kwartalnika). Jest to tylko przykład, jak bardzo dziś w Kościele różnicowały się poglądy na temat tradycyjnej etyki seksualnej.

O tym, że także wśród teologów i duchowieństwa nie ma zgodności poglądów na te tematy, może świadczyć także raport opracowany w czerwcu ub. r. na zlecenie Katolickiego Towarzystwa Amerykańskiego. Raport ów wykazał, jak stwierdza amerykański tygodnik „Time” (z 21 listopada 1977 r.), że „prawie każdy rodzaj współżycia seksualnego (...) jest do przyjęcia, jeśli tylko jest to uzgodnione” — „uzgodnienie” partnera, samotnie uosabiającego, uczucie, odpowiedzialność ze społecznego punktu widzenia i dające radość”.

UPODSTAW krytyki kościelnego kodeksu etyki seksualnej prowadzonej przez część teologów i moralistów katolickich odnalazł można, najogólniej mówiąc, dwie zasadnicze przyczyny. Pierwszą, to świadomość nieodwracalnego charakteru przemian w dziedzinie moralności seksualnej, wywołanych przeobrażeniami spo-

laczno-ekonomicznymi i kulturowymi. Drugą — wynika z słabości oficjalnych motywacji stojących za owym tradycyjnym kodeksem.

Oficjalne dokumenty Kościoła stwierdzają, że jego nauka o małżeństwie i związaniu z nią szczególne kodeks etyki seksualnej opiera się na prawie bożym zawartym w Biblii oraz na tzw. „prawie naturalnym”. Zdaniem części teologów, stwierdzenia te, jakkolwiek brzmią bardzo uroczyste i autorytatywne, nie wytrzymują krytyki — niezależnie od tego czy jest to krytyka prowadzona ze ściśle teologicznego punktu widzenia, czy w oparciu o wnioski wyprowadzane z „prawa naturalnego”. Oświadczają oni, że w sprawach etyki

seksualnej Kościół nie potrafi wywieść swojego stanowiska z „czysto chrześcijańskiej motywacji”. Zagadnienie to podjął m. in. teolog Hans Rottler w ciekawej publikacji pt. „Podstawy chrześcijańskiej etyki seksualnej”. Pierwszy, ogólny zarzut Rottlera dotyczy motywacji katolickiej etyki seksualnej: „W tradycyjnej moralności seksualnej i małżeńskiej musi się stwierdzić pewne niejasności i metodzie i uzasadnieniu (...) Przy takiej niejasności wszelkie argumenty tracą wiele na sile przekonująco-

Rozejmując swa myśl teolog stwierdza następująco: „Tradycyjna katolicka nauka o moralności seksualnej nie ukazywała dość wyraźnie teologicznych aspektów tej problematyki. Stosowana przez nią metoda była przeważnie nauka o prawie naturalnym. W takim wypadku chodzi o zgłębienie natury ludzkiego seksu i zrozumienie jej jako kryterium moralności dla ludzkiego działania”.

Czy pojęcia „prawo naturalne”, „zgodność z naturą” mogą służyć jako kryterium określające, co w dziedzinie moralności małżeńskiej i seksualnej jest dobre, a co nagane? — Od-

powiedź jest negatywna. Po pierwsze, już samo pojęcie „natury”, tak jak ją rozumiała tradycyjna teologia, stwarza bardzo poważne trudności. Jak ją należy rozumieć, pyta autor: metafizycznie, czy fizycznie. — I odpowiada: „Z metafizycznego pojmowania natury można wyprowadzić dwa postulaty: że postępowanie człowieka powinno być dobre i że powinno być odpowiedzialne”. Jednakże — dodaje — przy takim rozumieniu natury „nie można uzasadnić konkretnej treści tych postulatów odnoszących się do zachowań moralnych człowieka”. Cóż to bowiem znaczy postępowanie dobre i odpowiedzialne? — Zrozumieć, czy sklasyfikować je

WIESŁAW MERCIK

TEOLOGIA I „PRAWO NATURY”

można tylko w konkretnych sytuacjach. Stąd bierze się postulat teologów: „W etyce seksualnej w każdym wypadku niezbędne jest włączenie wymiarów empirycznych”.

„Jeśli natomiast naturę rozumieć się będzie w znaczeniu fizycznym (biologicznym, psychologicznym etc.) wówczas powstaje pytanie, jak na podstawie tych empirycznych danych wyprowadzić można postulat moralny?” Przeciwnie z takich biologicznych czy psychologicznych faktów „nie wynika bezpośrednio (żadna) powinność moralna”.

ESLI przyjmujemy, że punktem wyjścia do oceny moralnej — a próba jest potępienia — będzie zgodność jakiegoś zachowania seksualnego z naturą (a przez naturę rozumie się przejawienie „plastycznej biologicznej” — wówczas „nie naturalne” stosunki między małżonkami wydają się cięższym grzechem niż do konanie „zgodnie z naturą” wiarołomstwo — p. s. Hans Rottler. Tak więc posługiwanie się pojęciem „prawa natury” dla wartościowania ludzkich zachowań seksualnych prowadzi musi w ślepe uliczki. Stosownie bowiem „pojęcia biologicznej natury człowieka jako najwłaściwszego kryterium (mo-

ralności) w naszym nie pomaga, a wprowadza raczej w błąd”. Zdaniem teologów, znacznie bardziej istotne powinny być „aspekty społeczne i osobiste”.

W DALSZYM ciągu swej pracy autor przytacza szereg pytań z zakresu etyki seksualnej stawianych sobie przez miliony katolików, po czym stwierdza: „Są to pytania, na które nie można znaleźć odpowiedzi przez zwykłe powoływanie się na naturę”. Konkretnych norm etyki seksualnej nie można zresztą wyprowadzić także w sposób bezpośredni „z jakiegoś teologicznego założenia”. — „Wynikają one raczej z wielu aspektów natury teologicznej, społecznej, kulturalnej, psychologicznej”. Odpowiedź na owe liczne i niełatwe pytania można wywieść jedynie z określonej, tu — chrześcijańskiej, koncepcji życia.

Wydaje się, iż znaczna część nieporozumień i dezorientacji w dziedzinie etyki i moralności seksualnej wynika stąd, że sferę płciową traktuje się (a dotyczy to, dodajmy, także niektórych systemów etyki laickiej) jako jakiś obszar autonomiczny, gdy w rzeczywistości stanowi ona, powinna stanowić, integralną część ogólnego systemu moralności, wynikającą z określonej wizji człowieka, określonej ideologicznej koncepcji życia. Dlatego też trudno odmówić racji autorowi, gdy pisze: „Chrześcijańskie rozumienie sfery płciowej wymaga umiejscowienia tej sfery w normalnych międzyludzkich stosunkach oraz odniesienia jej do chrześcijańskiej koncepcji świata”. — „Sfera płciowa nie jest jakąś dziedziną izolowaną w osobowości ludzkiej, lecz przenika wszystkie warstwy jednostkowej i społecznej egzystencji. Dlatego musi być ona ułaćczona i podporządkowana owej ogólnej orienta-

cji, która jest obowiązująca w chrześcijańskim stylu życia w ogóle. Podstawowym prawem dla niej jest przykazanie miłości bliźniego”.

Ten sam wątek odnajdujemy także w rozważaniach innego teologa, Christiana Duquoc’a: „Moralność — pisal on — jest racjonalnym ujęciem pewnej sytuacji, sposobem uorganizowania życia zbiorowego, a nie zawartym w świadomości zapisem jakiegoś nadnaturalnego prawa czy bezpośrednio dokonanej w świadomości odbicia woli jakiegoś istoty nadziemskiej. Selekcjonizacja uczy ludzi cenienia wartości konkretnych: Jeśli (człowiek) miłuje swego bliźniego, to miłuje go dlatego, że jest on jego bliźnim, a nie przez wzgląd na Boga. Moralność, która nie jest rzeczywistością zakorzenioną w spotkaniu z innym człowiekiem, będzie mu się wydawała abstrakcyjna. Nie będzie on rozumiał, dlaczego to zakazuje mu się stosowanie środków antykoncepcyjnych, skoro stosowanie ich nie przynosi żadnej intersubiektywnej, jaką oznacza miłość”. Rozprawianie o „moralności naturalnej” będzie mu się zawsze wydawało „zabawą” w dziedzinie praw biologii, gdy tymczasem należy się trzymać zwykłych norm ludzkiego współżycia”.

W SWYM pięknym liście pasterskim o problemach współczesnej miłości i seksu kardynał belgijski L. J. Suenens pisał: „W życiu chrześcijańskim punkt ciężkości osądu moralnego nie powinien zabierać się o tym, że coś jest dozwolone lub zabronione. Istota moralności zawiera się w podstawowym wyborze, który nadaje sens życiu (...) W tej perspektywie norma moralna nie oznacza przede wszystkim sprzeciwu czy zakazu (...) Nie można ująć moralności chrześcijańskiej w jakimś zbiorze zasad. Przede wszystkim dlatego, że problem moralny jawi się zawsze w sytuacji konkretnego wyboru”.

Na te przytoczone tu wypowiedzi tym bardziej zrozumiałe wydaje się postulat dominikańskiego teologa O. Roquepola, który w wywiadzie dla katolickiego czasopisma „Informations Catholiques Internationales” mówił: „Aktualne zalecenia Kościoła w kwestiach seksualnych, rozumiane są dzisiaj powszechnie jako katalog zakazów, jak represja z punktu widzenia kultury. Byłoby czas, aby Kościół zdał sobie sprawę z przynależności do kultury i w ramach całości życia zgodnego z nakazami Ewangelii”.

blem motoryzacji czy energetyki. Tak więc wydobyć węgla kamiennego wyniesie 192,2 mln ton, to jest 6,2 mln ton więcej, przy czym dla zaopatrzenia ludności planuje się wzrost dostaw o 1 mln ton. Produkcja energii elektrycznej wyniesie 115 mld kWh, co stanowi wzrost o 4,5 proc. i przy dalszym reżimie oszczędności powinno zabezpieczyć podstawowe potrzeby. Wysoki wzrost produkcji przemysłu maszynowego zarówno na rynku wewnętrznym jak i eksport (ok. 15 proc.) przyniesie m. in. 5 nowych baz obsługi i sprzedaży samochodów oraz 15 stacji obsługi. Wzrosną dostawy maszyn i urządzeń dla rolnictwa, samochodów, pralek automatycznych, wyrobów przemysłu elektronicznego i wyrobów ze srebra i złota. Łącznie oddanych będzie 140 nowych obiektów inwestycyjnych, a warto dodać, że w tym

roku, gdyż liczbę podań o telefonny obłaskę się na ok. 800 tys., przy czym szczególnie pilnie trzeba tu wsi. Niestety, założone w planie 5-letnim budowy central telefonicznych realizowane są z opóźnieniem. W 1977 r. np. miano podjąć budowę 40 central, a rozpoczęto 21. Postęp w rozwoju telekomunikacji jest więc niechętnie optymistyczny.

Oświata

Także i realizacja inwestycji związanych z przygotowaniem do 10-latk nie jest zadowalająca. Jak stwierdził posłowie plan tworzenia nowych szkół zbiorczych nie jest skorelowany z programem inwestycyjnym. I jeśli planuje się

inwestycyjne samokąją się kwota 1 mld zł. Przewiduje się m. in. rozpoczęcie budowy 8 szpitali, w tym 5 ze środków NFOZ. Łącznie na terenie kraju budować się będzie 64 szpitale. Imponująca wykładka plan badań naukowych instytucji i akademii medycznych.

Gorzej natomiast z realizacją inwestycji i pokryciem zaopatrzenia w sprzęt. W roku 1976 nie wykonano 18,3 proc. planu robót bud.-montażowych, a w 1977 aż 23,8 proc. wg danych szacunkowych. Zagrożone są 24 szpitale i jeśli plan 5-letni ma być wykonany, muszą tu nastąpić radykalne zmiany, tym bardziej, że szereg szpitali pilnie wymaga remontu, relatywnie obniżając przyrost łóżek.

Przemysł krajowy zabezpiecza tylko 54 proc. potrzebnego sprzętu medycznego, i mimo że rosną kwoty przeznaczone na import, rosną również ceny aparatury i sprzętu, w niektórych specjalizacjach i np. strzykawek jednorazowego użytku, aparatów do przetaczania krwi będzie prawdopodobnie mniej. Ponieważ kontrolę stwierdziły równoległe znaczne niewykorzystanie w wielu wypadkach importowanej aparatury, zakupy muszą być więc lepiej przemyślane.

Kultura i kultura fizyczna

Jeśli wydatki na kulturę utrzymują się na dotychczasowym poziomie, przy relatywnie rosnących nakładach na konserwację zabytków i pewnym spadku produkcji wydawniczej ze względu na trudności z papierem — to w kulturze fizycznej nabierająca intensywności przygotowania olimpijskie wymagały pewnego wzrostu środków. Wzrost wydatków państwa wynosi tu (łącznie z turystyką) 8,9 proc., a GKPKiF poświęca 25 proc. swego budżetu na przygotowania olimpijskie. Zdobyte na olimpiadzie w Montrealu V miejsce zobowiązuje, a przed nami przecież jeszcze Argentyna. W turystyce przewiduje się wzrost wyjazdów do pośrednictwem biur podróży o przeszło pół miliona osób (14 proc.) m. in. na Kubę, do Meksyku, Wietnamu i KRLD. O 16 proc. winny wzrosnąć wpływy dewizowe z kontaktów z krajami socjalistycznymi, a o 29 proc. z pozostałymi. Posłowie zwrócił przy okazji uwagę na zenujące jawisko „handlu” uprawianego przez część naszych turystów za granicą, polecając zaostreżenie kryteriów selekcyjnych.

Zdrowie

W bieżącym roku przybędzie nam 19 nowych ośrodków zdrowia, 365 karettek szpitalnych, 2,200 łóżek szpitalnych, 1,300 miejsc w domach opieki społecznej, wreszcie 5,400 miejsc w żłobkach, co jest najwyższym wskaźnikiem w ciągu paru ostatnich lat. Uczelnie i szkoły medyczne ukończy ok. 15 tys. absolwentów, a place wzrosną o 3,2 proc. Nakłady

I tyle refleksji z Komisji Sejmowych. Jeśli okazały się naszymi rzeczami, niech będzie to usprawiedliwione faktem, że Sejm, by wypełniał swe funkcje nie może, zwłaszcza podczas sesji, być budulem, uprawiać abstrakcji. Taka jest jego konstytucyjna rola i jak widać wypełnia ją na miarę możliwości.

PLAN I BUDŻET Z PERSPEKTYWY KOMISJI SEJMOWYCH

I NADZIEJE

roku przemysł maszynowy po nas gwałtownie uzyskał dodatnie saldo w bilansie handlowym z krajami II obszaru płatniczego.

Komunikacja

W 1978 roku PKP, PKS i żegluga śródlądowa przewożą łącznie o 30 mln ton więcej, niż w r. ub. Zdolność przewozowa kolei wzrośnie o 4,2 proc., natomiast największa dynamika wzrostu przewidywana jest w żegludze śródlądowej (17 proc.). Kolej otrzymała 168 lokomotyw elektrycznych, 281 spalinowych, 363 wagony osobowe i 13 tys. towarowych. PKS natomiast otrzyma 5,400 samochodów ciężarowych i 3,300 autobusów. O 3 samoloty wzbogaci się LOT. I w ogólnym obrotach i autobusów będzie jednak mniej niż obecnie, wskutek niezbyt dużych kaskad, choć ilość miejsc nie ulegnie pomniejszeniu wskutek większej pojemności nowych jednostek.

Nakłady na drogi wzrosną o 130 mln zł, a plan ogólny resortu przewiduje wybudowanie 1,540 km dróg o nawierzchni twardej i 3,400 km o nawierzchni ulepszonej.

W telekomunikacji przewiduje się podłączenie 80 tys. nowych abonentów oraz uruchomienie 2,600 automatów telefonicznych. W planie przewidziano rozpoczęcie 26 obiektów dla potrzeb telekomunikacji.



W PLEJADZIE węgierskich zespołów muzycznych, OMEGA zajmując szczególne miejsce. Działalność tej popularnej grupy rockowej, obchodzącej w tym roku 15-lecie działalności, można podzielić na dwa okresy. Przez blisko dziesięć lat zajmowała czołowe miejsce na listach przebojów, grając muzykę lekką i nieskomplikowaną, potem repertuar zespołu całkowicie się zmienił na rzecz utworów rozbudowanych, wzbogaczonych o orkiestrę. OMEGA występowała na scenach wielu krajów, m. in.: w Związku Radzieckim, RFN, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Szwajcarii, a także w Polsce.

To, co można zaobserwować ostatnio w teatrze, jest swoistym odwrótem od wielkich, rozbudowanych inscenizacji oraz osobowo, widowisk. Jeśli zaś za odstępstwa od tej miniaturyzacji dramatycznej i spektaklowej, świadczą one coraz częściej o starej zasadzie, że wyjątki potwierdzają tylko regułę.

Nie oznacza to, oczywiście, że nasze sceny unikają — jak ognia — wszelkiej monumentalności. W końcu zarówno Stary Teatr, jak i Teatr im. J. Słowackiego obdarzyły nas w ub. roku przedstawieniami z liczną obsadą aktorską, nieraz wychodzącymi poza przysłowiowe pudła scen (Wesele w reżyserii J. Grzegorzewskiego) czy pełnymi wizyjerskimi pomysłami (Opera za trzy grosze w ujęciu R. Majora) lub z wkomponowaną tkanką historyczną na rozległym tle (Mazepa K. Skusznika) a nawet zdarzają się kabareto-wo poszerzone musicale (Panna Tuli-Puli z rozmachem poprowadzona przez M. Górkiewicza w Bagateli) — ale mimo wszystko królową w repertuarze sztuki mini-kameralne, teatryki jednego albo dwóch aktorów, a w ostateczności kilkuosobowe. Teatr im. J. Słowackiego powołał — nie bez kozery — scenę „Miniatury”, zaś w Starym Teatrze mamy obecnie (zresztą od niedawna) aż dwie nowe scenki: Małą Salę im. H. Mordejewskiej i „Forum”. Ba, także na scenach „normalnych” wystawia się utwory, w których grają dwie osoby (Emigranci) nie wspominając o Wystawie ku czci G. Zapolskiej (monodram). Monodram — acz ilustrowany postaciami drugiego planu — zaprezentowała również A. Lutosławska (Cudzoziemka), tym razem w Miniaturze, tak — jak A. Wajda dla zilustrowania Idioty wybrał na małą scenę dramatyczne dialogi Rogożyna z Myskimem (Nastasia Filipowa). W Teatrze Kameralnym pojawia się Czechow w jednoaktówkach, zaś w Bagateli Sienion monologował Mroźka, podczas gdy do Miniatury wkroczył teatryk Musseta (Noc... etc), wyraźna składanka małych form scenicznych.

Tak więc — z jednej strony male i najmniejszej formy teatralne, a z drugiej — jakby nowe jawisko: przedostający po polsku happening. Inaczej mówiąc, ślad po happeningu. Nie udało się bowiem na ojczystym gruncie prześcignąć

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

— CZY otaczanie opieką dzieci zagubionych wśród życiowych tarapantów jest wadliwym obowiązkiem nauczyciela?

— Po domach nie chodziłam. Bałam się, że ci ludzie tego sobie nie życzą. Nie wiem czy to dobrze, czy źle? Ale chciałam zaoszczędzić im upokorzenia. Zaprzyjaźniłam się natomiast serdecznie z uczennicą, która mieszkała w Domu Dziecka. Raz zauwa-

Przeżyłam wtedy największą satysfakcję w mojej pracy. Po konkursie ubrałam się już do wyjścia i dzieci i ja, najpierw jednak zerknęłam, co popisały. Myśle, dobrze powinno być. A tu ogłoszono wyniki. Pierwsze miejsce — Kraków, drugie miejsce — mój uczeń! I wizytator prosi, żebym sama wręczyła nagrodę.

Bardzo byłam uradowana. A dwa lata temu pierwsze miejsce w Tarnowie zdobył mój uczeń Jacek Ma-

sierp nowika. Sobota już toczy się z górki. Może dziś będzie w telewizji mecz, radość dla taty i córki, bo — cicho sza! — pani matematyk jest zapalonym kibicem sportowym. Nie specem od sportu oczywiście, ale też nie zdarza się jej, jak koleżance się zdarzyło: na jednym z meczów tak szalała z radością, tak była brawo, aż podskakiwała na tym fotelu, a koleżdy: ty głupia, co się tak cieszysz, przecież to nam gola strzeli!

Dzień niepodobny do dnia

żyłam ja na korytarzu. Dzieci biegają, rozbijają, wesołe, a ona tak patrzy i patrzy w okno. Podszłam: czym się martwisz? Zia o-cieć dostałaś? — Nie — spojrzała na mnie pytająco, czy może mi to powiedzieć. — Moja mama znowu nie przyjechała. — Nie miał jej tego za złe, może jej autobus nie zabrał — próbowałam ją pocieszyć. Ale mama to była pociecha, bo ta mama przeczytała bezbłędnie wyjechała sobie w świat. Kontaktuję się z tą dziewczyną, jeszcze w wakacje rozmawialiśmy o szkole którą by warto wybrać.

— Największą radość pedagogiczną?

— Konkurs klas matematycznych w Krakowie.

trek. Tej radości nie sposób zmierzyć punktami...

W nowej, bardzo jasnej i bardzo przystępnej garsonierze przy ul. Kazimierza Wielkiego czeka na panią Emilię odciec pod słońcem. Wskazywał na nią Miarowitka budzik. Książki tymczasowo upchnięte w wersalkę nie mogą się doczekać biblioteczki — pani domu nie ma czasu za nią „pochodzić”. Okna błyszczą. Wyraźnie świeżo umyte, zgodnie z sobotnim harmonogramem. A jednak: „No, ktoś by to pomyślał — mruczy do siebie pani Emilia, wysoko unosząc brwi — zupełnie inny dzień niż planowałam”.

Na niebo nad Uzbornią wylazł cieni, wazutki

Wier takie pomyłki nie zdarzają się pani Emilii, zdarzają się jej inne „wpadki” — momenty nieprzewidywanej rzetelności.

„Na jednym z pożegnanych zebrań powiedziałam nie bez żalu, że kiedy przyjeżdżałam dzieci do siebie, kiedy wiedziały, co ja chcę, kiedy już je jakoś człowiek oswoił, to wtedy — odchodzi. Na zakończenie roku czuję w sobie taki „jaskółczy niepokój”. Tak by się chciało jeszcze z nimi popracować. Ale staram się do tego przyzwyczaić, uważać, że roztania są koniecznością. Może i jest trochę racji w tym, że matematyków traktuje się, jak chodzące paragardy?”

EWA OWSIANY



Można przypuszczać, że „Zyciorys” K. Kieślowskiego przemierzy całą teatralną mapę naszego kraju, podobnie, jak choćby „Protokół z pewnego zebrań” Gelmana. Można tak przypuszczać, ponieważ jest to jeden z tych utworów, na które czekamy. Współczesny temat, ważne treści, ostro postawiona problematyka moralna — to ażyty, decydujące o zainteresowaniu i powodzeniu.

WRESZCIE temat zakładu pracy, funkcjonowania na jego terenie instancji partyjnej, nie znalazł dotąd w naszej literaturze dramatycznej ciekawej artystycznej realizacji. Kieślowski jest więc rodzajem forpczy.

Ryszard Smolewski na afiszu w tarnowskim Teatrze im. L. Solskiego infor-

BOGDAN TOSZA

ILE DIALOGÓW?

muje „Zyciorys” nie jest spektaklem, lecz najprostrzym kontaktem teatru z widownią: aktorzy przeczytują tekst godny wysłuchania. Jest to więc zaledwie spotkanie ludzi, ale spotkanie na temat ważny. Warto więc je podjąć. Smolewski-dziennikarz, jak łatwo zrozumieć to wyznanie, zdążył Smolewski-dyrektora teatru i reżysera. Jednakże między zacytowaną informacją kształtem, jaki przyjął tarnowska propozycja istnieje taki dystans, jaki dzieli zamiar od realizacji. Zabrani widzowie (uczestnicy?) zostają zaproszeni do sali, gdzie przy stole siedzą już aktorzy mający czytać tekst „Zyciorysu”. Prowadzący przedstawienie (spotkanie?) Bogusław Sobczuk — wymownie ze Smolewskim — powtarza ustalone na afiszu reguły gry, zwracając jednocześnie uwagę, iż scenariusz Kieślowskiego przypomina zapis magnetofonowy i właśnie dlatego bliski sytuacji realnej, prawdziwej. Dodaje również, że aktorzy nie interpretują tekstu, tak, aby decyzyjną, która ma podjąć Komisja Kontroli Partyjnej, była decyzja wszystkich: i tych, co czytają tekst i słuchających go. Prowadzący czyta didaskalia o wyjściach, wejściach etc., a także prosi o powtórzenie niektórych kwestii padających w czasie zebrań. Jest więc jakby projekcja, filmująca scenę posiedzenia, ekipy dziennikarskiej ze scenariusza. Powtarzane kwestie to między innymi dwie wypowiedzi sekretarza Komitetu Zakładowego Partii. Pierwsza o Gralak: „Może powiedzcie, że jest to człowiek uczciwy” druga o sobie: „Sztuka polega na tym, żeby odsłuchiwać tych, którzy przeszkadzają, a nie zwaloczą”. Nie zostało więc zrealizowane pierwsze założenie o niesugerowaniu widzowi ostatecznego rozwiązania. Ale i drugie także pozostało jedynie zamiarem. Aktorzy bowiem nie uwalnili się od zawodowej predestynacji interpretowania podawanego tekstu, łącznie z pewnymi elementami działań jak choćby stukanie przewodniczącego Komisji w lampę w celu przerwania mówiącego. Dla fachowców propozycja tarnowska byłaby więc jedną z ostatnich prób „czytanych”. A nawet chyba w tym wypadku czymś więcej zważywszy na to, że przecież „Zyciorys” dzieje się przy stole. Efekt umieszczenia Gralaka na widowni aż do momentu wprowadzenia go do akcji jest również efektem teatralnym.

Zamiar poprowadzenia „Zyciorysu” ku autentyczności nie udał się. Bogusław Sobczuk (w roli Bogusława Sobczuka) znany



Zdjęcia: Jerzy Sadecki

ka — tu zgoda ze Smolewskim — jest jednak scenariuszem, zawierającym dość dużo materiału dramatycznego, aby mu nadać pełny kształt sceniczny — dowodem propozycja Teatru Starego. Rzecz jednakże w czym innym. Kompromisowa decyzja reżysera ze środków teatralnych, aktorów — a tak właśnie jest w Tarnowie — sprawiła, że zamiast oderwać widza od sztafaży scenicznego i skoncentrować na suchej prawdzie tekstu, odbiorca skupia swoją uwagę na „wyrafinowaniu” formy. Często bowiem kulisy teatru nie są samym życiem, lecz teatrem podniesionym do kwadratu. A ostateczna i najważniejsza konsekwencja jest brak zamierzonej dyskusji. Być może, iż każdy powinien tę dyskusję toczyć ze sobą, albo z tymi, z którymi łączy go poruszona sprawa, a zadaniem teatru — w takiej formie, instytucjonalnej, jaka ciągle jeszcze posiada — jest jedynie sygnalizacja problemu, zaledwie otwarcie tej rozmowy.

MOŻE być tak, że teatr — po obu stronach — to żywi ludzie i ten fakt trzeba wykorzystać. Ale aby dyskusja była możliwa, aby padły rozstrzygnięcia należy sporo zmienić. A waga dialogu, jest niebagatelna.

owej mody czy stylu wciągnięcia publiczności na siłę do współudziału w tworzeniu widowiska (co dla mnie osobiste i tak nie było, oraz nie jest, sprawa spójności) — dzięki czemu otrzymaliśmy bardziej prawdopodobne inscenizacje z publicznością (vide m. in. Dziady Swinarskiego).

Ten typ spektaklu, zakładający umieszczenie na widownię oraz próbie odwoływania się — mniej lub więcej otwarcie — do partnerstwa aktorów z odbiorcami, znalazł odbicie choćby w ostatniej inscenizacji Wesele czy w Zyciorysie Kieślowskiego. A coraz częściej (choć np. w Miniaturze jest to jedno z założeń artystycznych grania wśród widzów) występuje właśnie w ma-

ciwstawienie postawom indywidualnym stanowią swoisty przeciwnik „w masie” — widownia. Konstrukcja całości polega na związaniu poszczególnych spójnych poglądów czy namiętności dwójki bohaterów (uogólnionych w osobach Aktorki i Aktora) ironicznym tekstem Tomasza Manna Cudowne dziecko. Tym scenicznym dzieckiem (Bibi) jest faktycznie mały chłopiec — wirtuoz pianisty, który toczy jakby nadzwyczajny w całym spektaklu pojedynek z publicznością. Urok utalentowanego dziecka miesza się tu z jego przedczesną przemadralością i okrucieństwem, na jakie pozwolić sobie może jedynie wiek niby niedorosłego do pojedyunku (tymusowego) ze starszymi „malucha”. Perfidia Manna, ironisty-filo-

zacja towarzyszy rozgrywce moralnej pomiędzy „poteptaną” żoną i mężem, z całym sztafajem straszego mieszczaństwa. Z kolei odmiana pojedyunku przy pomocy Nocy czerwcowej Iwaszkiewicza — jakby budzącej pomoc pomiędzy naszym i minionym ułociem, by wstrząsnąć widownią niemal czystym erotyzmem współczesności z Hemingwayowym Wypis na Gólsztromie i wreszcie zamknąć spektakl egzystencjalna groteska Becketta Pierwsza miłość; pojedynek jakichś resztek człowieczeństwa, pełnego przecież skrajności w zestawie prostytutki i włóczęgi. Monstrum-pojedyunku już prawie zwierza w ludzkim, odartym z wszelkich złudzeń świecie samych namiętności.

Ala i w tym układzie scenariusza są elementy bardziej i mniej dramatyczne. Najlepszym z nich wydaje się — o dziwo — ten, który mógłby budzić największe zastrzeżenia od strony tzw. komunikatywności, czyli Becketta. Najmniej zaś — przy najmniej w moim odczuciu — oddziałuje na wyobraźnię pozornie najmocniejszy tekst (w sensie jego zrozumiałości): naśladownia erotyzmem scenka z Hemingwaya Byłby to więc paradoks w odniesieniu do najbardziej czytelnego po jedynku w obrębie pici. Niezależnie od całej komplikacji psychologicznej kochanków-małżonków w obliczu utraty ich dorosłego syna na wojnie.

REŻYSERSKA reka ROMANY PROCHNICKIEJ sprawnie podsuwała aktorom: HALINIE KWIAKOWSKIEJ i MIECZYSŁAWOWI BANASIKOWI przejścia od tekstu do sytuacji oraz od sytuacji do sytuacji w wśród widzów. Może zbyt ostro (wobec takiego zbliżenia z odbiorcą) akcentując sytuację erotyczną, choć ich niedwuznaczność wynikała z toku opowieści Hemingwaya. Zgrabnie też reżyserka rozwinęła motyw przewodni chłonce (z Manna), który — jako odtwórca roli — bynajmniej nie różnił się od aktorów, amatorów i stylistów gry. Przeciwnie, dodawało to widać bezpośredniości całej, fizycznej literaturze i dojrzałości wykonawstwa rol obójga artystów.

Halina Kwiatkowska zaprezentowała — szczególnie w Czechow, a przede wszystkim w Beckecie — bardzo różnorodne i ciekawe środki wyrazu scenicznego. Od kalejki, ironicznej starej księżki po groteskową wulgarną prostytutkę, dopełniając jednak stonowaną aż do... wywołania u odbiorcy odruchu współczucia. Mieczysław Banasik partnerował jej „elastycznie” — z ogromną swobodą i kulturą, a równocześnie (jeśli trzeba) z dyskretnym dystansem. Ta kameralna więc mini-zabawa w pojedynek literacki, zyskała tedy dodatkowe smaczki interpretacyjne, choć — jak wspomnieliśmy — wymagała od publiczności co najmniej średniego wyrobienia intelektualnego oraz znacznego stopnia czytania.

Scenograficznie grała właściwie cała sala „Forum”. LECH PRZYBYLSKI umiejętnie rozłożył akcenty plastyczne wokół widowni — pozostawiając „miejsce pojedynków” nigdy nie kończących; puste. Nie nachalna oprawa muzyczna przygotowała ANNA KURAS.

JERZY BOBER

ZABAWA LITERACKA

TEATR

łych salach, gdzie scena bywa tylko pojęciem tradycyjnym wobec publiczności, która otacza umowne miejsca gry. Niemal wszystkie bowiem ujęcia reżyserskie zmierzają do tego, by na małej przestrzeni sali wywołać wrażenie, iż ów zminiaturyzowany teatr przenosi swe akcje wprost na odbiorcę, bez żadnych tam staromodnych i oddzielających obie strony — ramp. Zdarza się, że scenariusze takich widowisk są specjalnie pisane pod tego rodzaju modyfikację happeningu.

JAKBY POTWIERDZENIEM owego stylu widowiskowego „z haczykiem” na widza — jest prapremiera POJEDYNKÓW Ewy Otwinowskiej w sali „Forum” Starego Teatru. Autorka scenariusza — opartego na udrummatyzowanych fragmentach utworów S. Becketta, A. Czechowa, E. Hemingwaya, J. Iwaszkiewicza, T. Manna i F. Mauriac — wybiera motyw przewodni pojedyneków intelektualnych lub tylko w sferze obu pici, dla których (pojedyneków) prze-

zofa, zestawia w tym starciu siły na pozór nierówne, by w końcu wykazać, że najsłabszy i brak dorosłości są po stronie starszych, którzy zachowują się jak dzieci — gdy, przeciwnie, dziecko wydaje się dojrzałe, bardziej cwanie i umiające wygrać swą przewagę na zasadzie bardziej konsekwentnego postępowania w świecie dorosłych. Zjadliwa satyra Mannowska odkrywa przewrotność ludzkiej natury. Kto tu naprawdę jest dzieckiem, a kto udaje naiwność lub popada w serc i umysłów zdieccinnienie?

„Pojedynkom nie ma końca”... powiada Otwinowska. I zaraz uderza w nas Czechowem Księciem Pania, gdzie ostrość pojedyunku pomiędzy sparalizowaną arystokratką a jej partnerem przynosi gorzka refleksja wokół zwycięstwa starej kobiety w pseudo-poradce kalekiego ciała, ale za to bardzo zdrowej natury niewieście.

Potem mamy scenkę z Mauriac (Teresa Desqueyroux) tym razem w atmosferze posępnej,

zobieżnego tylko przeglądu utworów, jakie dobrała OTWINOWSKA do swego scenariusza: wynika ich charakter. Jest to swego rodzaju składanka bardzo literacka, obliczona na widza i słuchacza dobrze obznajomionego z literaturą światową, który ze złożonej warstwy akcji zaczepno-odpornej musi (i umie!) dokonać wyboru idealowego oraz powiązać w całości smaczki i finezję różnych przeciwieństw pisarskich wypróbowanych majstrów słowa. Stąd zabawa dla publiczności — poza zewnętrznym dialogiem i prostymi sytuacjami — ma tzw. drugie odbicie w głębszych od poboczności tekstu znaczeniach, w igraszkach z formą literacką, czy też specyficzną mgiełką satyry, ironii i wreszcie abstrakcyjnej groteski. Dopiero wywołanie tych wszystkich nianów i związanie ich w całość — poprzez działania wciąż zmieniających się (ale w jakimś sensie niezmiennych na przestrzeni czasu) postaci — może przynieść odbiorcy pełną satysfakcję artystyczną.

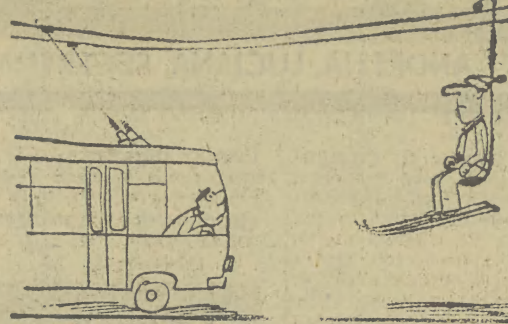
BIAŁE SZALEŃSTWO



— W hokeja grają prawdziwi mężczyźni...



— Wygląda na to, że dyplom trenera posłada pan od niedawna.



— Wygląda na to, że dyplom trenera posłada pan od niedawna.

PAN referent
Wygrał w totka,
Taki miły
Traf go spotkał.

Wczoraj smutny
I zgrzyliwy,
Dziś radosny
I szczęśliwy!

Wiele woznemu
Rekę podał,
Jakiś mile
Słowo dodał

Bogdan

Brzeziński

Serce

Dla klienta
Istny miód,
Wszystcy szepczą,
Że to cud.

Na kolegów
Się nie zżyma,
Ciągłe się za
Portfel trzyma,

Tu pożyczę,
Tam pożyczę,
Chociaż na to
Nikt nie liczy.

W samotności
Facet żyje,
Półki serca
Nie odkryje,

A referent
Serce szczere
I chłopisko,
Z charakterem!

Człowiek — zaczął
To istota,
Zwłaszcza jeśli
Wygra w totka...

SPIĘCIA

— PRZYNAJACIE, że ten płaszcz został przez was skradziony — zwraca się sędzia do oskarżonego. — Czy chcecie jeszcze coś do tego dodać?

— Tak... Musiałem skrać rękawy.

PACJENT, który zapłacił dentystyce fałszywymi banknotami, stanął przed sądem, gdzie tłumaczył się: — Żeby prosić Wysockiego Trybunału — które mi wprawił, że nie były prawdziwe.

— BARDZO pan kaszle, kolego. Chrypka, astma, przeziębienie?

— Nie! Sporty, klubowe, carmeny...

— NO I JAKIE wrażenie wywiera nasz synek? — pyta pani domu gościa.

— Bardzo sympatyczny, tylko — zdaje mi się — cały czas bierze mnie za lekarza, bo wciąż pokazuje mi język.

Zgodnie ze swą tradycją poczta ZSRR emitowała z okazji Nowego Roku 1978 znaczki wartości 4 kop. na którym widnieje sztuczny satelita Ziemi, śnieżynka, gałązka choinki oraz lekt życzeń noworocznych.

150-lecie bitwy morskiej pod Navarino przypominała Grecja, emitując 2 znaczki, na których według litografii z Muzeum w Atenach zaprezentowano fragment bitwy oraz portrety admirałów zwycięskiej floty rosyjsko-angielsko-francuskiej.

Podobna wynalazcy karty pocztowej Emanuela Herrimanna znalazła się na znaczku austriackim, wydanym z okazji Dnia Znaczka 1977.

Kwiaty dziko rosnące w Wietnamie oglądany na 8 znaczkach Demokratycznej Republiki Wietnamu. (zg)

ZNACZKI



KARNAWAŁ W PEŁNI, A TY SPISZ...

Witold Zechenter

Dwójce

O GROMNA radość w szkołach panuje: niegroźne dwójce!

Masz dwójce? Nie się nie martw, kolego, to nie straszne!

Dwie cię trzy dwójce — a cóż to szkodzi?

Cieszcie się, młodzie! Dwójka szkolnego losu nie zmienia dzielnego lenia!

Ktoś nawet z tego może się puszyć; — Mam osłe uszy!

Kiedy tak dalej pójdzie w oświacie, podskakuj, bracie!

Bo się świadome martwią czynnik, byś miał wynik!

Byś piął się w górę, gdy taka moda, i po dwóch schodach!

Aż się z dwójkami staniesz z honorem nawet... doktorze!

KRZYŻÓWKA

wyście Tezeuszowi z Labiryntu, 16. w wojsku wszystkich się na nich opiera, 17. mały krapy koń, 18. rurka (wspak), 20. znany krakowski klub sportowy, 21. kuracja na miesiąc, 22. jadany mały morski, 24. konwój, 25. kaśliwy utwór literacki, 27. biegłość nabyta przez długą praktykę.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 13. I. 78 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 1”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50

POZIOMO: 1. efemeryda, 6. rebus, 7. życie, 11. adwo-

kat, 16. Ostia, 18. perla, 19. przekątna, 20. Zorba, 21. radza, 22. Sawa, 23. wnuk, 24. obraz, 27. Indra, 29. koralewo, 30. arena, 31. tunak, 32. strażak, 36. szylid, 37. lawka, 38. Dziewanna.

PIONOWO: 2. fobia, 3. maszyn, 4. rożek, 5. dacyt, 8. zator, 9. ogród, 10. koczokodan, 12. drzeworyt, 13. ośka, 14. antonówka, 15. bałajaka, 17. apaszka, 18. parkiet, 25. rzeka, 26. Olza, 28. demon, 32. smycz, 33. rydze, 34. żyłka, 35. kawon.

NAGRODY OTRZYMUJĄ: Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 50, z dnia 24 XII 1977 r. książki otrzymują: Z. Pędzik, J. Panonowa, M. Mierza, I. Filipowicz, J. Michalik, B. Dembowska, B. Maciejowska, R. Kwiatkowski, K. Zaleska — Kraków, J. Talik — Skawina.

NAGRODY ZOSTANĄ WYŚLANE POCZTĄ.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 RTSS — Język polski — Romantyk czy pozytywista
13.25 RTSS — Historia — Kultura polska XIX i początku XX wieku
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — piosenki czterdziestolatka (kol.)
15.30 NURT — społ.-ekon. zasady podziału dochodu narodowego w gosp. socjal.
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIĘTYW
16.30 Dla dzieci: Zwierzyńcie (kol.)
17.20 Studio sport (kol.)
18.05 Stawka większa niż życie — odc. 18 — Poszukiwany
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka — pr. dla młodz.
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Teatr Telewizji — Szachy
22.00 Camerata — magazyn muzyczny
22.30 Dziennik (kol.)
22.45 Sonda nr 18 — mag. nauki i techniki (kol.)

PROGRAM II

15.55 Spotkajmy się raz jeszcze
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 KRONIKA (KR.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.30 Język niemiecki — kurs podst. lek. 13
20.55 Język francuski — lek. 10-powt. kurs podst.

WTOREK

PROGRAM I

6.30 RTSS — Język polski sem 3. 1. powt.
7.00 RTSS — Historia sem. 3. 1. powt.
9.00 Dla szkół: Język polski dla kl. 5 — H. Sienkiewicz — „Janko Muzykant”
10.00 Dla szkół: Język polski kl. 2 lic. — J. Słowacki — Kordian
12.00 Dla szkół: Historia dla kl. 8 — Polski wrzesień
12.30 Czerdziestolatka — odc. 15 (powt. z 8.178 pr. I)
13.30 RTSS — Język polski — sem. I lek. 13 — Barok a oświecenie (powt. wiadomości)
14.10 RTSS — Chemia sem. I p.p. — przygotowanie do egzaminu
14.45 Radzimy rolnikom (kol.)
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — Filmołeka folkloru
15.30 Oto foto — magazyn fotografii (kol.)
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIĘTYW
16.30 Studio Telewizji Młodych
17.10 Rozmowa na migi — Teleturniej
17.50 Koncert muzyki polskiej
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka — pr. dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Droga przez mękę — odc. 11 — Oczekiwanie
21.45 Studio sport — Kierunek Buenos — rep. film. (kol.)
22.45 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.10 Program dnia
16.15 Kino telewizji najmłodszych
16.45 Miłość w sąsiednim pokoju — film prod. TV CSRS (kol.)
18.00 Dla młodych widzów: Skrzydła
18.30 Dialogi z przeszłością — Obcy — pr. o Ludwiku Węgierskim (kol.)
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 KRONIKA (KR.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Język angielski — kurs podst. — powt.
21.00 Język niemiecki — kurs podst. (powt.)
21.30 Inicjatywy — pr. publ. (kol.)
22.00 24 godziny (kol.)
22.10 Wtorek melomana

ŚRODA

PROGRAM I

6.30 RTSS — Język polski sem. 1, lek. 13 — Barok a oświecenie

7.00 RTSS — Chemia — sem. 1, 1. powt.
8.10 Dla szkół: Wychowanie muzyczne kl. 7—8 zapis muzyczny
9.00 Dla szkół: Fizyka dla kl. 6 — Śladami Archimidesa
10.00 Dla szkół: Historia dla kl. 5 — O starożytnym Rzymie
11.05 Fizyka kl. 8 Elektryczność i magnetyzm
11.35 Droga przez mękę — odc. 11
12.45 RTSS — Matematyka sem. 3 (powt.)
13.25 RTSS — Biologia — powt. wiadomości 3 sem.
14.00 W drodze do nowego — organizacja kombinatów 14.55 Program dnia
15.00 Melodie — pr. TV ZSRR (kol.)
15.30 NURT — środowisko społ.-przyr.
16.00 OBIĘTYW
16.30 Dla dzieci: Ballada o zielonym dzbanie (kol.)
17.00 Rodowody — Paweł Finder

21.45 PEGAZ
22.30 Bliżej Indii — film
23.00 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Co dalej maturzysto?
16.30 Inicjatywy — pr. publ. (kol.)
17.00 Galeria 34 milionów — malarstwo Andrzeja Tryzno (kol.)
17.30 Studio Sport — wokół stadionów (kol.)
18.00 Syberia — pr. publ. (kol.)
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 KRONIKA (KR.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 NURT — działalność plastyczna — wykł. mgr Jerzy Cynkevaldis (kol.)
21.00 NURT — Janusz Korczak — wykł. prof. Aleksander Lewin
21.30 NURT — społ.-ekon. zasady podziału dochodu narodowego w gosp. socj. wykł. prof. Alojzy Melich

tygodniowy program telewizji

OD 9. I. 1978 R. DO 13. I. 1978 R.

17.30 Losowanie Małego Lotka
17.45 Nie tylko dla kobiet — magazyn (kol.)
18.15 Kółko i krzyżyk — Teleturniej
18.30 W starym kinie
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka — pr. dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

22.00 24 godziny (kol.)
22.10 Chłopi — odc. 2 pt. Jarmark
23.00 Autorytet — program dla rodziców

PIĄTEK

PROGRAM I

6.30 RTSS — matematyka — sem. 1 lek. powt.
7.00 RTSS — Fizyka — sem. 1 lek. powt.
8.10 Dla szkół: geogr. kl. 7 — kraje alpejskie
9.00 Dla szkół: program dla kl. 3 (kol.)
10.00 Dla szkół: Program dla kl. 4
11.05 Dla szkół: wychowanie obywatelskie dla kl. 7 — Wybór zawodu — sprawa o sobisto i społeczna
11.50 Za kulami marzeń — film weg.
13.00 TTR — uprawa roślin — sem. 3 lek. powt.
13.45 TTR — hodowla zwierząt — sem. 3 lek. powt.
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — pocztówki z miast — pr. TV ZSRR (kol.)
15.30 NURT
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIĘTYW
16.30 Dla dzieci: Znaczący To posłuchajcie, Byczek Fernando (kol.)
17.00 Z cyklu Alaska 76
17.30 Opowieść o przyjaźni — odc. 2 pt. Włodzimierz Rodionow
18.40 Magazyn motoryzacyjny (kol.)
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka — pr. dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Robotnicze losy — Gwiazdy patrzą na nas — odc. 12
21.35 Dziennik (kol.)
21.50 Teatr małych form

PROGRAM II

15.45 Program dnia
15.50 Tajemniczy świat przyrody — Z obu stron pałecznicy — filmy przyrodnicze Karola Marczaka (kol.)
16.30 Spotkanie z Mieczysławem Foggim — pr. publ. kult. (kol.)
17.30 Turystyka i wypoczynek (kol.)
18.00 Studio GAMA — prezentacje amatorów
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 KRONIKA (KR.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Język franc. — kurs podst. lek. 11 (kol.)
21.00 Język ros. — kurs podst. powt. lek. 15 (kol.)
21.30 Człowiek z Marsylii — odc. 2 filmu sens. pr. wł. powt. (kol.)
22.35 24 godziny (kol.)

Nr 1 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

„KURIEREK” nie jest latwowierny. Nie wiemy jeszcze czy rok 1978 jest nowym czy starym rokiem 1977. Musimy to sprawdzić w praktyce, a później dopiero będziemy wiwatować.

NAJATRACYJNIEJSZA pozycja sylwestrowego programu Telewizji Polskiej były wyminęte i wypolowane cylindry na głowach aktorów: Józefa Nowaka (Stary Rok), Stanisława Górki (Nowy Rok). Gratulujemy! L. S. (loco sigilli). Mamy pewność, że swoją pieczęć pod tą opinią przyłoży też krytyk Jerzy Bobel! (Z ostatniej chwili: I przyłożył!).

Arsen Lupin pokonany!
Legendarny Arsen Lupin

wreszcie został pokonany. Niezwyciężonemu awanturnikowi i kpiarzowi nigdy nie dała rady policja francuska, ale dała radę p. Antoni Marianowicz z Polski I. I. 1978. Napisał program rozrywkowy pt. „MARKIZA, KOCHANKA, CHARMAN...”, który wystawiła Telewizja Polska. Niezwykłego Arsena Lupina pogrzał aktor p. Wiktor Zborowski przy wtórze trenów — także p. Jolanta Borusiewicz. Chapeau bas!

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Niedawno pisarka Maria Kuncewiczowa — autorka „Cudzoziemki” i „Fantomów” — oznajmiła tygodnikowi „Razem”, że jest dużo ludzi, którzy nie czytają jej książek, a chcą tylko zobaczyć, jaki ma nos, fryzurę, jak brzmi jej głos. Nie widzi w tym nic złego, przeciwnie — odczuwa w naszych gazetach brak intymnych wiadomości o sławnych ludziach, plotek o gwiazdach, o skandalach towarzyskich. Informacje takie — zdaniem Marii Kuncewiczowej — stanowią klimat i obyczajowy danego czasu.

Madrzej jednak od wielkiej pisarki jest dyr. Teatru im. L. Solskiego w Toruniu, a także nominalny reżyser w Telewizji Kraków red. Ryszard Smolewski. Na łamach najnowszego numeru miesięcznika „Przemiany” ogłosił felieton pt. „Czas” i „Czas...”. Ma za złe tygodnikowi „Czas” w Gdańsku, że odważa się prowadzić na swoich szpaltach „Kronikę towarzyską”, w której znajdujemy trochę plotek i anegdot o ludziach.

Negacja i przekora jest przewilejem każdego felietonisty, ale akurat utworu pt. „Czas” i „Czas” nie odważyłbym się zakwalifikować do tego, podobno najłatwiejszego z gatunków. Niezwykle bowiem surowo i srogo Ryszard Smolewski konkluduje: „W prasie przedwojennej rola się od podobnych rubryk. Bohaterami tychże rubryk najczęściej byli ludzie z tzw. wyższych sfer, rzadziej ludzie popularni w społeczeństwie (aktorzy, pisarze). Dziś zmieniły się układy społeczne: wyższe sfery nie ma, przysiężono nam natomiast — za sprawą rozwoju prasy, radia i telewizji — ludzi popularnych. Coś jeszcze zmieniło się od tamtych lat: nie ma dziś życia towarzyskiego w dawnym znaczeniu. W tej sytuacji „Kronika towarzyska” (i na jej wzór preparowane rubryki) nie może oczekiwać rezonansu wśród czytających. Zawieszona bowiem od społecznej próżni — jest dziwnym nawrotem do dawnego lat, nawrotem bez sensu!”

Mimo całego szacunku dla Ryszarda Smolewskiego, muszę

wyznać, że takich bluźnierstw nie czytałem już od dawien dawna i chyba nie wahałbym się spalić go na stosie. Nie ma socjety w Polsce, ha, ha? Noród nie lubi plotek, ha, ha? Trudno uprzedzić, ileż to informacji o pisarzach, aktorach, piosenkarzach a nawet dziennikarzach ma mają rezonansu społecznego, gdyż Polacy zająć się li tylko edukacją ekonomiczną i poza programem TVP „Glob” nie chcą niczego słuchać a tym bardziej czytać.

Niktogo nie obchodzi z kim romansuje Maryla Rodowicz, nikt nie chce wiedzieć jakie jutro zakupi w Krakowie Magdalenę Zawadzkiej Gustaw Holoubek, nikt nie chce słyszeć ile dolarów zarabia tenista Wojciech Fibak i jakim samochodem jeździ Bożena i Mariusz Walterowie. My się bryzdymy takich informacji w gazetach! My chcemy czytać Ryszarda Smolewskiego tylko o „Życiu Gospodarczym”!

KSIĘGARNIA „KURIERKA”

● „No tak, ale...” — wybór satyry amerykańskiej. Nakładem — Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe. Lek-tura pyszna: przegląd z czego śmieją się Amerykanie. Mark Twain: „Najpierw należy zdobywać fakty, potem można je już przekreślać w dowolny sposób”. ● „Przepraszam, czy pan jest aktorem?” — Bruno O’ya. Nakładem Zakładu im. Ossolińskich. „Kiedy miałem jeszcze tylko 160 cm wzrostu, gdy o

chętnie jedne przed drugim po krzakach i siedzą w nich dopóty, póki ich inne nie odkryją, a więc nieraz długo i samotnie. Do kwiatów, ziół, liści i roślin na dziecię po-cięg prawie równy jak do części swych płciowych. Siedząc więc w krzakach, wrywa liść jak gładki, chłodny i wielki, przyskłada go do wstydu i czuje przyjemne uwaru-nie; postawa liściego mu ustę-pie, a jeszcze mu milej; przychodzi wreszcie natura do wybuchu i — dziecię po-puste! Iż raz po takiej przechadzce wraca chłopiec z opuchłym przepnem, ponie-waż go namięcił sokiem ja-bięgiego zjałowego ziela”.

● „KURIERKA” TO NIE JEST TO „KURIEREK” MA OSOBOWOŚĆ.